

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 186

Wydawca: Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 65.
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Częstochowa, poniedziałek 7 sierpnia 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (przez tego portu 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Zacięte walki obronne trwają Na wschód od Warszawy zniszczono trzeci sowiecki korpus pancerny

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 7 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 5 sierpnia:

W Normandii nieprzyjaciel przeprowadził wczoraj, na północ od Vire oraz na północny wschód i na wschód od Avranches, silne ataki, wspierane czołgami, które odparto po uporczywych walkach. Kilka nieprzyjacielskich grup bojowych otoczonych zniszczono poza naszymi liniami.

Również i w dniu wczorajszym załogi naszych punktów oparcia w Bretonii stawiały gwałtowny opór zmotoryzowanym siłom nieprzyjacielskim dokonyującym dalekich wypadów w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim. Lotnictwo bliskiego wsparcia z dobrym skutkiem ingerowało w walkach lądowych i rozproszyło kolumny nieprzyjacielskie. W nocy całem atakom naszych samolotów bojowych i aparatów bliskiego wsparcia, operujących nocą, były obsadzone przez nieprzyjaciela miejscowości oraz baterie dział przeciwlotniczych.

Na zapleczu francuskim zlikwidowano w walce 59 terrorystów.

W Włoszech nasze wojska przesunięto na obszar na północ od Florencji, aby to historyczne miasto, ostrzeżone wczoraj przez nieprzyjaciela całym ciężkim artylerią, ochronić wraz z jego niezastąpionymi zabytkami, sztuki. Na północ od Arezzo są w toku gwałtowne walki z przeciwnikiem, który włamał się do naszych pozycji pod Monte Altuffice.

Podczas akcji oczyszczających w rejonie wybrzeża liguryjskiego zniszczono przeszło 100 terrorystów.

Włoskie samoloty torpedowe zatopiły na północny wschód od Bengasi frachtowiec, o pojemności 7.000 ton i uszkodziły ciężko dwa dalsze, o łącznej pojemności 14.000 ton. Na Podkarpaciu i w wielkim łuku Wisły, w natchylnych przeciwdzierzeniach, rozbito liczne ataki nieprzyjacielskie. Tylko w rejonie Mielenka i na południowy wschód od Warki bolszewicy zdołali zyskać na terenie. Są tam w toku przeciwniejsze ataki.

Na wschód od Warszawy wojska pancernie armii lądowej i oddziałów SS oraz dywizja pancerna strzelców spadochronowych „Hermann Göring”, pod dowództwem generalnego marszałka polnego Modela, skutecznie kontynuowały swe ataki na otoczone, lecz zażarcie broniące się bolszewików. Nieprzyjacielskie ataki odciążające zafalowały się.

Pomiędzy środkowym biegiem Bugu a Niemnem nieprzyjaciel atakował dalej przede wszystkim z obydwu stron Białegostoku i na odcinku Suwałki — Szaken. Po ciężkich walkach zaciętych odwadremiono jego próby przełamania. W kilku miejscach wianama toczą się jeszcze zacięte walki. — W toku tego jedynie w zasięgu piewnej armii pancerniej, zniszczono wczoraj 119 czołgów nieprzyjacielskich.

Pod Mitawą i Bauske zlikwidowano wianama z dni poprzednich. Na wschód od Dzwiny, na północny wschód od Schwandenburga i na przemyku lądowym Narwy odparto albo powstrzymano w zmiennych walkach silne ataki nieprzyjacielskie, niszcąc wielką liczbę czołgów.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 41 samolotów nieprzyjacielskich.

Podczas wypadu nieprzyjacielskich myśliwców długodurystycznych nad rejon rumuński zestrzeliły siły niemieckiej i rumuńskiej obrony przeciwlotniczej 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Formacje bombowców nieprzyjacielskich zatakowały wczoraj kilka miejscowości w Niemczech północnych, przede wszystkim miasta Bremen, Hamburg, Anklam i Schwerin. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły 46 samolotów nieprzyjacielskich. W nocy pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby w rejonie Insterburga i Gumbinnen.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 7 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 6 sierpnia:

Na północie od Caen nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie, lecz bezskutecznie. Również w rejonie na północny wschód i na zachód od Vire oraz na wschód od Avranches silne ataki nieprzyjacielskie, wspierane czołgami przez cały dzień, przyniosły mu tylko nieznaczny sukces. Na kilku odcin-

kach są jeszcze w toku przeciwniejsze przeciwko siłom nieprzyjacielskim, które włamały się.

Z rejonu wianama na południe od Avranches zmotoryzowane siły przeciwników napierają dalej w kierunku południowo-wschodnim. Pod Mayenne i Laval rozgrywały gwałtowne walki z naszymi załogami. Również w Bretonii toczą się zacięte walki o kilka naszych punktów oparcia.

Na obszarze francuskim zlikwidowano znowu w walce 57-miu terrorystów.

Na Londyn w dzień i w nocy kontynuowano ogień odwetowy. We Włoszech nieprzyjaciel dotychczas wysuwał tylko czujki zwiadowcze przeciwko całemu odcinkowi nad rzeką Arno. Na północie od Florencji skoncentrowanym ogniem artyleryjskim rozbito próbe przeprawy przez rzekę. Na północ od Arezzo przeciwnik dokonał lokalnego wianama, wyparło go jednak znowu natychmiast w przeciwnym kierunku.

Na wschód od Warszawy, po kilkudniowych uporczywych walkach, zniszczono trzeci sowiecki korpus pancerny, odcięty dnia 1-9 sierpnia. Bolszewicy ponieśli ciężkie, krwawe straty i stracili 192 czołgi oraz 45 dział.

Pomiędzy Wisłą a Niemnem nieprzyjaciel kontynuował swe ataki w dotychczasowych punktach ciężkości walki. Odparto go jednak w uporczywych walkach, za wyjątkiem lokalnych włamań.

Londyn pod najcięższym ogniem „V 1”

SZTOKHOLM, 7 sierpnia. — Brytyjska służba informacyjna donosi, że także i w nocy na niedziele spadły latające bomby na Londyn i hrabstwa południowe. Powstały szkody w ludziach i materiałach. — Jedna bomba latająca, która eksplodowała w sobotę w przepelnionym lokalu centralnych zakupów w południowej Anglii, spowodowała wiele ofiar śmiertelnych.

GENEWA, 7 sierpnia. — Sprawozdania o broni „V 1” w piątkowych wydaniach pism londyńskich pozostają pod znakiem najcięższych dotąd ataków broni „V 1”, jakie kiedykolwiek w dniach ostatnich przeżywała Anglia południowa, przede wszystkim zaś Londyn. Jednostojnie donoszą dzienniki, że latające bomby w odstępach najkrótszych nadlatują ponad Kanalem fala po fali.

Korespondent lotnictwa dziennika „Daily Telegraph” mówi o rozległym ataku broni „V 1” na Londyn i Anglię południową. — Nadciąła znacznie większa ilość pocisków „V 1”, aniżeli to było zazwyczaj dotąd. Na innym zaś miejscu pisze „Daily Telegraph”, że nie funkcjonuje jeszcze nowy system alarmowania, zapowiadany przez ministra spraw wewnętrznych Morrisona. Ministerstwo jego donosiło w uzupełnieniu, że należy cierpliwie jeszcze oczekiwać pewien okres czasu, albowiem zamówienia na wykonanie syren i urządzeń

do wspomnianego systemu alarmowania wydano dopiero przed kilku dniami. Zanim będzie można rozpocząć masową produkcję, wzór odnośnej syreny musi uzyskać wpiersi jeszcze zatwierdzenie.

Dziennik „Daily Herald” donosi m. in. że w nocy na czwartek trzeba było przyciągnąć wojska amerykańskie do zluźniania obsługi przy artylerii przeciwlotniczej. — Minister zdrowia publicznego Willing pozwolił się domyślić, że ministerstwo jego czyni wszelkie starania, aby ewakuowano inwalidów ze szpitali londyńskich do bezpiecznych okolic, że jednakże nie ma żadnej nadziei na zupełne ich odtransportowanie. W piśmennym zapytaniu, jakie wpłynęło do parlamentu, sekretarz skarbu w ministerstwie wojny, Arthur Henderson, według dziennika „Daily Herald” — zwraca uwagę na wzrost wypadków rabunku na terenie Wielkiego Londynu. Większą wagę przywiązuje ministerstwo jego do tego, aby członkowie Home Guard przedsięwzięli wszelkie kroki ku temu, by przeciwdziałać takim wypadkom.

W pewnej korespondencji, skierowanej do dziennika „Daily Mail”, mówi się o tym, że dzisiejszy londyńczyk już nie stara się znaleźć wygodnego łóżka na prowincji, jest on bowiem do tego stopnia przemęczony, że spać potrafi już na bruku składającym się z kocich łebków.

Na północ od Niemna nasze wojska toczą zacięte walkę ze znacznie większymi siłami sowieckimi, które się włamały. W zasięgu jednej armii pancerniej zniszczono wczoraj znow 62 czołgi sowieckie. Lotnictwo bliskiego wsparcia zniszczyło 29 dalszych czołgów. Z tego major Rudeł sam zniszczył 11 czołgów i uzyskał swój trzeciśsetny zestrzał czołgu bronią pokładową.

Na Łotwie szczególnie zacięte walki toczą się pod Mitawą i Birzami. Na jednym odcinku zniszczono przy tym 40 spośród 50-ciu atakujących czołgów nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Dźwina a jeziorem Pskowskim w przeciwdzierzeniu powstrzymano bolszewików, którzy włamały się w kilku miejscach. Na przemyku lądowym Narwy zafalowały się słabsze ataki nieprzyjacielskie. W zatoce Narwy lotnictwo bliskiego wsparcia zatopiło jeden sowiecki cysternowiec, o pojemności 2.000 ton i dwa statki transportowe. Dwa dalsze statki ciężko uszkodzone.

Nieprzyjacielskie formacje bombowców dokonywały ataków terrorystycznych na miejscowości w Niemczech środkowych. Powstały straty w ludziach i szkody w budynkach, szczególnie w miastach Magdeburg i Braunschweig. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły 36 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby w rejonie nadrensko-westfalskim i w Prusach Wschodnich.



Min. Rzeszy Himmler odwiedził nowosformowaną dywizję grenadierów, która wyruszyła na front

Myitkiana nadal w rękach japońskich

TOKIO, 7 sierpnia. — Pomimo intensywnych ataków alianckich, miasto Myitkiana — jak podaje agencja Domei — znajduje się nadal silnie w rękach japońskich wojsk okupacyjnych.

Z Głównej Kwatery Armii Japońskiej w Burmie zaprotowano dzisiaj, że japońskie siły zbrojne podczas powtarzanych prób alianckich, zmierzających do zdobycia miasta, zadaly nieprzyjacielowi ciężkie straty. Załoga japońska w Myitkiana podwaja swe wysiłki, aby zadawać atakującym dalsze ciiosy.

Węgierski komunikat wojenny

BUDAPEST, 7 sierpnia. — Opublikowany w sobotę komunikat wojenny węgierskiego sztabu generalnego Honwedów brzmi:

„Na przedpolu Karpat trwały nadal ciężkie walki obronne. Krwawo odparto wszelkie sowieckie próby przełamania. Konne formacje Honwedów zniszczyły na terenie Polski wschodniej 17 czołgów sowieckich oraz 11 samolotów sowieckich.

W czasie ataków terrorystycznych dokonywanych przez samoloty nieprzyjacielskie w ubiegłym tygodniu, poniosło śmierć 21 osób cywilnych. Myśliwce węgierskie i niemieckie wspólnie z ziemną obroną zniszczyły nad suwerennym terenem węgierskim 26 maszyn nieprzyjacielskich.

Ambasador niemiecki w Madrycie dr Dieckhoff, z upoważnienia ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa złożył wnieście na trwanie ministra spraw zagranicznych generała hr. Jordana. W kilku wsiach Choczwaj pod Blahu ludność stawiała zbrojny opór wobec terroru band komunistycznych, na skutek czego wielu terrorystów poraziła swe bandy.

Znamienne głosy prasy brytyjskiej

GENEWA, 7 sierpnia. — W angielskim tygodniku „Truth” pisze sir Ernest Benn: Wprost podziwienia godnym było normalne życie ludności w Normandii w czasie, kiedy alianci przybyli. Tych liczyli urzędników cywilnych, których armia uważała za przywódcy ze sobą przez Kanał, silnie to zaskoczyło, gdyż widocznie wyobrażali sobie, że przychodzi oni jako oswobodziciele uwalniającego z głodu, uciśnionego i rozpaczonego narodu francuskiego, a znaleźli natomiast ludność, której powodziło się w każdym względzie dobrze.

Był to alianckim obóz nie wierzył w to i dlatego było tak wielkie zdumienie. Spośród strażników, jak ich wprowadzali w błąd własna propaganda, gdyż francuski naród był nie tylko przez Niemców dobrze odżywiany, lecz miał także bardzo przyjacielskie stosunki z nimi. Niemcy walczyli zresztą silnie, gęcznie i pomysłowo. Oznacza to dla własnej sprawy, że należy do walki rzucić jeszcze ostatnie rozporządzone unie. Inwazja ujawnia, jak alianckie źródła informacyjne przez całe dwa lata karmiły fałszywymi wiadomościami i sennymi marzeniami.

GENEWA, 7 sierpnia. — Istotny przebieg jaki przybrała wojna od początku inwazji nastroi Anglików poważnie, a zwłaszcza

tych, którzy w czerwcu sądzili, że alianci są już zwycięzcy i że trzeba tylko jeszcze oważyć — pisze angielski dziennik „Truth”.

Do tego otrzeźwienia przyczyniła się pierwsza tajemnicza broń niemiecka, która wieziono Anglikom odebrała pewność zwycięstwa. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do tych, którzy zrobili bliźnią znajomość z „V 1”, wobec czego przekonano się, że Niemcy nie wystrzelili jeszcze ostatniej kuli, jak to w pierwszych dniach inwazji głoszono w Anglii, lecz że rozporządzają oni jeszcze wielką nieznanymi rodzajami broni. Cywilna ludność angielska z konieczności zajęła miejsce w linii frontowej. Określenie „front ocyzasty” w roku 1940/41, wobec wielkiego niemieckiego ataku, ma obecnie w całym tego słowa znaczeniu zastosowanie, gdyż „V 1” wymaga wiele ofiar i wyrządza wielkie spustoszenia. „V 1” udawania, że Niemcy, mimo 5-ciu lat wojny, nie utracili jeszcze zrenności i cierpliwości w wytwarzaniu i rzucaniu w bój nowoczesnego materiału wojennego. Charakterystyczne to szczególnie sposob prowadzenia wojny Niemców, że zakładają nieprzyjaciół ciągle nowymi rodzajami broni. Wynikająca stąd nauka będzie dla aliantów bardzo kosztowną w ostatniej fazie wojny.



Podolicek Walter Gerhold, który zyska torpeda zatopił nieprzyjacielski krążownik kłwa „Auro-ra” odznaczony został przez Führera Krzyżem Rycerskim.

Z Częstochowy i okolicy

Barwy sadu

Pod szczęśliwym niebios turkudy
Sad kryje w rzeźbie szmaragdowych
liści

Rubiny wiśni i jabłek korale
Zda się twór baśni, przez karly-
garbusy

W drogich kamieniach kunsztem
wyrzeczany
Ostryimi ryłcy słonecznych promieni
Stoi przez wiewu najłżejsze zakusy
Nieporuszony, sztywny, niezachwiany
Klejnot przetkany grą światła i cieni.

Baśń czy nie baśń!
Rozmazać się półsenką jawą,
Kiedy półmiesiąc lub srebrny napień,
Sad w ezarodziejską zapada jaśń,
Co się rozprzeda widmowo, mgławic,
Ze z drzew bieleją jeno pnie
w wapień,

A w szarym cieniu gałęzie giną
Jak sięć oronek za pałęczyzną. St.

Sierpień

7

Poniedziałek

Dziś: Kajetana
Jutro: Cyryla, Emil.

Wschód słońca o g. 5,29
Zachód " " 21,41

Zaciemniamy
od godz. 20,40 do godz. 4,45

firm za pośrednictwem swoich referentów dokonywały przydziału dla swoich pracowników wedle obowiązujących tutaj norm. Pracownicy na podstawie tych punktów tekstylnych będą mogli dokonać potrzebnych zakupów dla siebie, których niedolnych do pracy żon i nieletnich dzieci.

Również zespoły pracownicze pozostałych zakładów pracujących dla interesów niemieckich, będą mogły od 8 sierpnia r. b. w ograniczonym zakresie składać wnioski na towary włókiennicze dla siebie, swoich niedolnych do pracy żon i nieletnich dzieci w placówce kart zaopatrywania Urzędu Gospodarczego, chłwiłwo ul. Dąbrowskiego 7, pokój 5.

Wnioski muszą być pisane na przepisowych formularzach. Formularz należy dokładnie wypełnić we wszystkich częściach. Kierownicy firm mają położyć pieczęcie na tych wnioskach i zaświadczyć o ich pisemnie.

Nielotownie zabawa

(tp) W mieszkaniu Jana Wyręby (wieś Zakrzewice, koło Jędrzejowa), w czasie nieobecności rodziców dwóch latwców się zapalili, spowodowali pożar. W jednej chwili zapalili się firanki i pościel. Z dymem niezawodnie poszłyby cała zaprawa, gdyby nie zaboczyło dymu i nie ugasiło ogień w sąrodku. Wracający z pola rodzice zastali pożar ugaszony. Szkoły są niemieckie.

Przed lustrem

Patrzy się w nie z przyjemnością albo odrazą. Czasami człowiek się pyta samego siebie: ja czy nie ja? Takie bowiem coś spogląda z tego wyolerowanego szkła, że aż się wierzyc nie chce iżby mogło być naszym własnym autopoportretem. Właściwie to zwierciadło odbija nie tyle zewnętrzny wygląd naszego ciała, ile stany jego duszy, gdyż inaczej nie byłoby różnic tak wielkich. Przecież na fotografii wygląda się zgola inaczej niż w lustrku.

Lustro bywa złośliwe i robi zaglądnącemu w nie różne kawały. Zasadniczo odbija wszystko odwrotnie z prawej strony robi lewą, a z lewej prawą. Już choćby w tym zjawisku wyraża się pewną próżność lusterka. Jakże wobec tego można mieć do niego zaufanie? Człowiek albo kobieta w bardziej zaawansowanych latach pragnie wiedzieć stkie zmarzkać jak na złotic. Największe z tego zmatwinię do dla niewiast. Nęce muszą godzinami studiować swój obrazek lustrzany i kombinować jakby go zrobić bardziej artystycznym. Gdyby nie istniały lustra, człowiek nie widziałby, że już jest stary albo brzydki i zadowolenie z życia i samego siebie byłoby daleko większe. A po wynalazku lustra, gdy starszy osobnik w smięchnie się do młodej paniśki, dziewczina nie obcina się i rabi: „spojrzyj pan naprzód w lustro! szanowny dziadku!

Obraz człowieka w lustrze nie jest jego obrazem, jest jego cieniem, rozplaszczonym na szkło. Jakże zresztą dwumiarowy obraz może dać dokładne pojęcie o trójwymiarowej postaci każdego z nas? Właśnie ten fakt, według mnie, dyskwalifikuje wierogodność lustra. Poniekąd to samo można powiedzieć o o zdjęciach fotograficznych, zwłaszcza tych, na których gość wygląda jak wystraszony nieboszczyk.

A niech tylko lustro nie będzie dobrze oszlifowane, niech na jego powierzchni znajdują się górkę albo dolki, wtedy oglądający siebie posiadać zwierciadła zdziwisi się, że taka małka cho dzi po bożym świecie i zaczniez żypać uzasadnioną obawę, że rodzona matka gotowa się ciebie wyprzeć.

Z powyższego wyniku chyba dostatecznie wyrażnie, jak w dobrym lustrze, że człowiekowi nie zostało danym, aby miał prawdziwe pojęcie o swym wyglądzie zewnętrznym. Okazuje się zatem, że nie znamy siebie z żadnej strony, ani od zewnątrz ani od środka. Może tak i lepiej? W każdym razie jeśli chodzi o lustro, zaleca się uwagę: nie rzucać nie o podłogę, gdy ci ukazuje twarz w stanic, z którego nie jesteś zadowolony. Siedem lat pecha — to nie tyle co!

Zawsze można pocieszyć się myślą, że lustro kłamie, o udowodnienie czego właśnie w powyższym chodzilo.

Towary włókiennicze dla ludności

W dniu 6 sierpnia było możliwe przekazanie kierownikom zakładów uprawnionych do zaopatrywania grupowo pierwszych uprawnionych konsumentów znaczków rankowych na tekstylia.

KACIK ROLNICZY

Kapusta pastewna — cenna pasza zimowa

Rolnikowi ciągle trzeba przypominać o tym, że pasza wyprodukowana we własnym gospodarstwie jest najczystsza i najtańsza. Wśród różnych rodzajów pasz dających się przechować przez zimę kapusta pastewna zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Można ją bowiem przechować, aż do nowego roku, a w pewnych okolicach jeszcze dłużej. Prócz tego zasługuje na podkreślenie fakt, że kapusta pastewna jest doskonałym, obfitym w białko pokarmem dla krów mlecznych, którego nie powinno brakować w żadnym gospodarstwie. Kapustę pastewną można sadzić po mieszance zimowej po wczesnych ziemniakach, w zimieniu ozimym, a czasem nawet po ziemi rzasadał, musi być oczywiście wyprodukowana w rozsądny. Gleba winna być zasłana nawozami zawierającymi potas, azot i fosfor. Sadzić należy za plugiem w każdej trzeciej burzdzie w odstępach 45-50 cm. Kapusta rośnie szybko i łatwo nawet podczas suszy. Zależnie od rozwoju zaleca się nawozić ją później poświeżone saletrą amoniową, zwłaszcza jeżeli przed tym nie zawnieżyliśmy jej obficie azotem.

W czasie łagodnej i nieochładczej w śniegi zimy kapustę pastewną można skarmiać wprost z pola. A odtańnięcia w stodole może być sposobem. W stanie zamarymtej kapusta jest dla bydła bardzo szkodliwa. W zależności od wysokości położenia wilgotności powietrza i wiatru kapusta dobrze wytrzyma 6-10° zimna. Ponieważ wytrzymałość ta może być różna w różnych okolicach, w każdym zaś razie zaleca się raczej sprzet już w jesieni i spisanie liści oraz delikatnych bodaj zaś zakopowanie roszy. Jeżeli mamy zamiar kopcować kapustę pastewną w całości, należy ją ustawić liśćmi wierzchołkowymi w górę. W przeciwnym razie, jak wykazało doświad

Tajemnice szklanki wody

W roku 1893 obiegła świat wiadomość, że w jednym z wielkich miast portowych Europy pojawiła się epidemia cholery. Na chorobę tą zapadło 80 000 osób, spośród których 8 000 musiło przylpicz ją śmiercią. Gdy groźna epidemia przemieniała, rozpoczęły się pierwsze prace badawcze, ce do jej przyczyny i warunków ułatwiających rozprzyszczenie się. Faktem szczególnie charakterystycznym, który rzucał się w oczy podczas szalejącej epidemii, było to, że po jednej stronie danej ulicy cholera przetrwała się kolejno do sąsiadujących domów, gdy po stronie przeciwnej zaraza nie grawowała. Dalesze badania doprowadziły do wyświetlenia przyczyn tego szczególnego zjawiska. Okazało się mianowicie, że omiadała przez cholera, domy posiadające wodę do picia bez zarzutu, natomiast, domy dotknięte epidemią, posługiwały się wodą zanieczyszczoną.

W naszych czasach nad jakością wody do picia czuwają chemicy, fizycy, lekarze, zoologowie, botanicy i technicy, zajmując się jednocześnie zgłębieniem tajemnic, jakie jeszcze kryje ona w sobie przed człowiekiem.

Miasta, zagospodarowane według wymagań nowoczesnych, posiadają urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i w ten sposób zagadnienie zdrowej wody do picia zostało rozwiązane. Woda gruntowa najlepiej

nadaje się do zaopatrywania osiedli, gdyż płynąc przez różne warstwy mineralne pod ziemią, ulega samoczynnemu przefiltrowaniu, a dzięki posiadanej własności rozpuszczania w sobie różnych minerałów, zawiera substancje niezbędne dla organizmu ludzkiego. Jeśli natomiast musi być czepna na z rzeki, wymaga starannego przefiltrowania, zanim stanie się zdolną do spożycia.

Istnieją dość proste oznaki, pozwalające stwierdzić, czy woda z jakiegoś basenu naturalnego jest czysta czy też nie nadaje się do bezpośredniego użytku. Zgrubszą można to ustalić, posługując się samym wzmiankiem. Aby jednak zabezpieczyć na określenie „zupelnie czystej” woda musi być zbadana metodami naukowymi przy pomocy mikro skopu.

Jeśli w wodzie źródlanej, zostanie stwierdzona obecność drobnoustrojowego stworzenia, zaopatrzonę w panterz z celulozy oraz posiadającego biczyk, przy pomocy którego posuwa się — woda taka może być nazwana zupełnie czystą, gdyż owe istoty biczykowane nigdy nie przebywają w wodzie brudnej albo choćby tylko z lekką zanieczyszczonej.

Albo taka np. istota jednokomórkowa, jak ameba dąwkokowata. Stwierdzenie jej obecności w wodzie stanowi dla badacza nieomylny znak, że woda nie jest bez zarzutu. Bardziej jeszcze zanieczyszczoną i

Fabrykacja żarówek elektrycznych

Żarówka elektryczna — to w XX w. artykul pierwszy potrzeby. Wielki wynalazek Edisona został dokonany po wielu próbach laboratoryjnych i odrzucał umowil przemyślowa produkcję żarówek; a tym samym rozpowszechnił się na całym świecie. Od kilkadziesiąt lat światło elektryczne wypiera systematycznie wszystkie inne sposoby oświetlenia, jak lampy naftowe, spirytusowe i gazowe.

Fabrykacja tego dziwnego przedmiotu, który — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — na każde nadszanie skiniemie rozżyska światłem lub staje się niewidocznym w ciemności — jest bardzo ciekawa.

Najważniejszą częścią żarówki jest drucik z wolframu, tak cienki i lekki, że dla oznaczenia jego wagi potrzebne są aparaty, wykazujące różnice do 1/100000 grama. Ten drucik, znacznie cieniwszy od ludzkiego włosa, przychodzi do fabryki żarówek nawinięty na czterokrotnie od siebie grubszy drucik mosiężny, który w czasie fabrykacji podlega wytrawieniu, po czym drucik wolframowy zachowuje postać spiralki w tej for-

mie dostaje się do wnętrza żarówki. Ale jak się dostaje?

Przygotowanie podstawy, na której umieszczona jest spiralka, czyli t. zw. „nożki” to cała epopoia. A-więc przede wszystkim cięcie na równokawki precyzyjnie i rurek szklanych. Na jednym aparacie rurka, ogrzana wieńcem małych płomyczków i odpowiednio formowana, wytworza t. zw. talerzyk. Inny aparat stapia rurkę, precyk i talerzyk, wtopia w szkło elektrykę, t. j. droszki, które do wnętrza żarówki będą doprowadzane. Jeszcze na innym aparacie powstaje „główka”, a w niej wieńcem haczyków odpowiednio wygiętych i przygotowanych do utrzymania tego, co jest duszą lampki — ciekkiego spiralnego zwoju wolframu, metalu prawie niezłego na działania wysokiej temperatury, gdyż jego punkt topienia wynosi aż 3390 stopni. Nawlekanie drutu na spiralkę, to praca ręczna, bardzo precyzyjna. Potem następuje połączenie spiralki z elektrodami i po licznych zabiegach, które nazywane są „usuwaniem lenków wolframu w wysokiej temperaturze wodoru” i „ściągnięciem gazów przy pomocy fosforu” — gotowe zupełnie „wnętrze” żarówki

zostaje umieszczone w szklanej gruszce, której brzeg — znow przy pomocy całego zespołu płomyczków stapia się i łączy z brzołem talerzyka. Tak przygotowana lampka, umieszczona na specjalnej podstawie wraz z innymi swoimi towarzyszami dostaje się pod działanie aparatury, które przy pomocy wysokiej temperatury oraz pomp wytwarzają w niej próżnię, potrzebną w tym celu, aby drucik mógł się żarzyć — nie płonąc. Do żarówek o mocy ponad 40 Watów na miejsce wspomaganego powietrza wprowadza się gaz „argon”, który zapobiega odwaruniu się cząsteczek metalu w czasie żarzenia. Częściłki te, osiadając na wewnętrznej powierzchni szkła, powodowałyby jego czernienie.

Tak przygotowana lampka można już zobaczyć wystającą na zewnątrz rurki, można też zaopatrzyć w metalową wkrętkę, przyłączając elektrykę, zaopatrzyć szklany balonik w odpowiedni napis, wreszcie — zapakować i wysłać.

Żarówka elektryczna w obecnej swej formie są równi z innymi produktami przemysłu, to wyniki pracy wielu uczonych i specjalistów, rezultat niezliczonej ilości „drobiazgowych” zabiegów, wymagających wielkiej dokładności pracy rąk i niezawodnej pewności oka; do takiej pracy zdolne są tylko kobiece ręce i oczy, to też w wytwórniach żarówek pracują wyłącznie kobiety. Wreszcie to rezultat czujnej uwagi kierowników fabryk, którzy dzięki starannie obmyślanemu systemowi kontroli jakości powstawania żarówek w każdej poszczególnej fazie jej tworzenia odrzucającemu wszystko, co posiada najmniejszą, prawie niedostrzeżalną wady i braki, nadal produkcji żarówek poziom bardzo wysoki.

Do rąk naszych dociera lampa, szklana kulka, a z nią niezawodna, równomiernie światło, bez którego trudno by nam było wyobrazić sobie wież trza-miejskich domów, a niedużo trudno będzie wyobrazić sobie jakiekolwiek wnętrza.

Najbardziej charakterystyczną cechą żarówki elektrycznej, która wyróżnia się spośród wszystkich innych sposobów oświetlenia, jest lekkość. Drucik, cienkie szkło i próżnia, a więc waga minimalna. Czyż zatem nie jest wielkim nieporozumieniem zamieszanie w pokojach ciężkich żyrndolich mosiężnych i kryształowych, wkręcane, w celu ich udźwignięcia — potężnych śrub i haków, pomijając nadto związane z takim sprzętem tego żmudne okurkanie, czyszczenie i konserwowanie, których jedyną racją bytu jest... dźwiękanie licentliki wydymanych baniek!

Takim samym nieporozumieniem były do niedawna piece kaflowe, zaopatrzane w gzymy, półki, główki amatorów i przardzone odłwy gipsowe, w których stałe gromadziły się nieomniżliwe do usunięcia pokłady kurzu. Dziś ziemianin, że piec stawiany po to, aby dawał ciepło, a nie po to, aby zwracał uwagę swym oryginalnym kształtem. Od instalacji elektrycznej żądamy, aby do naszych mieszkań doprowadziła światło, jak od instalacji wodociągowej żądamy po prostu wodę. Rury i kran'y wodociągowe spełniają rolę jedynie użytkową — nikt nie myśli o ich „zdobleniu”; czyż konieczne jest wieżanie ozdoby-nych lamp elektrycznych? Cieknie świeczniki i żyrndole przy oświetleniu elektrycznym nie mają racji bytu; są niekiedy bardzo piękne, ale należą do zabytków przeszłości i tylko jako takie powinny być traktowane. Stwarzanie na ich model żeczy nowych nie ma żadnego uzasadnienia.

zenie, występuje łatwo gnicie. Trzeba także przestrzec przed zaciemnieniami i zbyt obfitym przykrywaniem słońca i liśćmi. Kto nie ma przekonania do kopcowania, powinien liście spasać, zaś głąby pozostawić w polu, aż się dobrze ochłodzi. Później zamiast skarmiać je na świeżo, zaskiść. Gole zaś głąby można złożyć pod ścianą lub murem na płaski stos 75 cm. wysokości i przykryć go lekko wiązkami słomy. W tym stanie trzymają się do końca lutego i potem można je skarmiać.

Dotychczas przekonano się, że w kopcach lepiej trzyma się kapusta pastewna niebieska, niż zielona. Nie jest ona tak miękka i nie zawiera tyle wody. Z drugiej jednak strony niebieska kapusta jest wrażliwa na wiatr i zimno. Dlatego trzeba ją — pola wozić już w listopadzie, albo złożyć w okrągłych stosach do 3 m średnicy i przykryć słomą. Ponieważ zwdzka często sprawia nam duży trudności, dlatego lepiej kapustę złożyć do małych plasko i zabezpieczyć przed zimnem. Przy pierwszym mrozie nakłada się warstwie ziemi. Można także złożyć kapustę niebieską pod ścianą stodół, ta bowiem chroni ją dobrze od wiatru. W czasie mrozu należy przykryć ją słomą.

Wypada jeszcze przypomnieć, że kapusta pastewna jako pasza zimowa jest dlatego tak wartościowa, że wzbogaca każdą dawkę karmowa w białko, a więc pozwala na zastąpienie w mniejszym stopniu paszy treściwej. Bogaty w białko pokarm wymaga mleczności i wytwarzanie tłuszczu, a tego przecież wymaga dalszejsza gospodarka.

Okres ssnania królików

Królik w przeciwieństwie do swego krewniaka zająca, jest typowym gniazdownikiem, który rodzi się w stanie bardzo niedożywionym. Wynika z tego, że zwierzę to przez dłuższy okres czasu musi być skazane na wyłącznie żywieniu się mlekiem matki i że cały okres ssnania musi trwać stosunkowo dość długi. W dawniejszych czasach mniemano, że powinno się od jednej matki wyprowadzać 4-6 młotów w ciągu roku, odsadzano młode stosunkowo bardzo wcześnie, bo już w wie-

ku 4-6 tygodni. W rezultacie wiele młodych marliło, względnie rozwijało się słabo i cherlaczko. Hodowcy ras olbrzymich, belgów i baranów spostrzęgli w krótkim czasie, że te metody dobrych wyników nie dają i ograniczyli liczbę młodych sztuk pozostawianych matce do 2-3. Oczywiście, że metoda biała również niewłaściwa z punktu widzenia gospodarczego i potęgowała tylko kierentność hodowli ras olbrzymich. Obecnie, jak wiadomo, postępuje się inaczej. Postępuje hodowca stara się nie wyprzedzać od jednej matki więcej niż dwa, a najwyżej trzy młoty w ciągu roku.

Uważać też należy, aby nie pozostawiać w młocie nigdy więcej jak najwyżej 6 sztuk potomstwa.

Wobec takiego nastawienia hodowli, okres ssnania może i powinien wynosić 8, a jeszcze lepiej 10 tygodni.

Mleko królicze zawiera bardzo dużo, bo 16 proc. białka, które organizm młodego, szybko rozwijającego się królika doskonale wykorzystuje mimo, że potrzebuje białkowe królika wyrosłego są bardzo niki.

Stąd też młodzię, pozostającą przy matkach dłużej, rosnie o wiele szybciej, rozwija się lepiej i jest odporniejsza na choroby od sztuk odsadzonych zbyt wcześnie.

Czas odsadzenia zależeć też powinien od ilości karmionych młodych. Gdy matka karmi 4 młode, możemy odsadzić je po 8 tygodniach; przy 6-ciu czekamy z tym do 10-ciu, gdy zaś królika wyjątkowo karmi ich więcej, czekamy z tym jeszcze dalszych 10 dni.

Odsadzenia nie powinno się zresztą przeprowadzać nagle, lecz czynieć to należy stopniowo usuwając naprzód najczystsze i najlepiej rozwinięte młode, a pozostawiając, mniejsze i słabsze dłużej przy matce.

Procedura ta może trwać 10-14 dni. Samicy karmiącej nigdy nie pokrywamy po raz drugi, lecz czekamy 10-14 dni po odsadzeniu ostatecznego młodego by mogła należycie odopiecz. Dopiero gdy matka nabierze siły może nastąpić ponowne pokrycie.

Zdjęcia z frontów wojennych



Specjalnie rozbudowany most jako pułapka na czołgi dał w rezultacie zniszczenie 15 czołgów sowieckich, które splonęły.



Na froncie fińskim również jest w użyciu niemiecka broń „pięść przeciwczołgowa” zadająca bolszewikom dotkliwe straty.

Sierpniowe roje gwiazd spadających Pył znajduje się również we Wszechświecie

Pogodne noce pierwszej połowy sierpnia są iluminowane ferycyjnym widowiskiem.

Na podobieństwo wielkich złotych motyli, w soko w przestworzach zapalają się nagłe błyszczące punkty świetlne i pędzą po linii łukowatej w kierunku ziemi... by na pewnej odległości rozspadać się w deszcz iskerek lub zgasać tak niespodzianie jak zajaśniały. Są to tak zwane popularnie „gwiazdy spadające” — szczątki zdruzgotanej przez jakieś kosmiczne komety, określonej w katalogach astronomicznych mianem „kometa 1862 III”. Największe roje tych szczątków spadają w ciągu nocy od 10 do 18 sierpnia.

Gwiazdki spadające wystrzela na ziemię jakiegoś niewidocznego działu, zamaskowane w konstelacji Perseusza w północno-wschodniej części firmamentu, powyżej i na lewo od gwiazdy po łamej. Z tego powodu nazywane są perseidami. Pierwsze perseidy ukazują się już w początkach bieży miesiąca, ostatnie zaś około 19-go sierpnia.

Perseidy są pyłem, kurzem wszechświata. A więc i tam jest pył?

Okazuje się, że nie tylko na ziemi ale i w przestworzach gwiazdnych pył zajmuje wybitne stanowisko. Już gołym okiem można zauważyć, że określone strefy nieba, szczególnie bogato uwiecznione, przesłania jak gdyby welon, który przyćmiewia blask gwiazd. Widać to szczególnie wyraźnie na odcinku Drogi Mlecznej w sąsiedztwie i zasięgu konstelacji Łabędzia.

Jeśli przez odpowiednio silną lunetę przyjrzed się srebrzystemu pasowi Drogi Mlecznej, spotykają się miejsca, które wyglądają jak ciemne dziury w niebie. W rejonach większego skupienia gwiazd te ciemne miejsca czynią wrażenie czarnych bezdennych otchłami, zających groza i przódnią, w której gubi się spojrzenie.

Badania prowadzone przy pomocy różnych metod naukowych, dowiodły że istotnie owe ciemne dziury w niebie są właściwie masą materiałową pochłaniającą światło, a nie próżnią. Są to olbrzymie ilości rumowisk po zniszczonych globach, zmieszane z kłębiami ciemnymi, w rzeczywistości zaś pro-

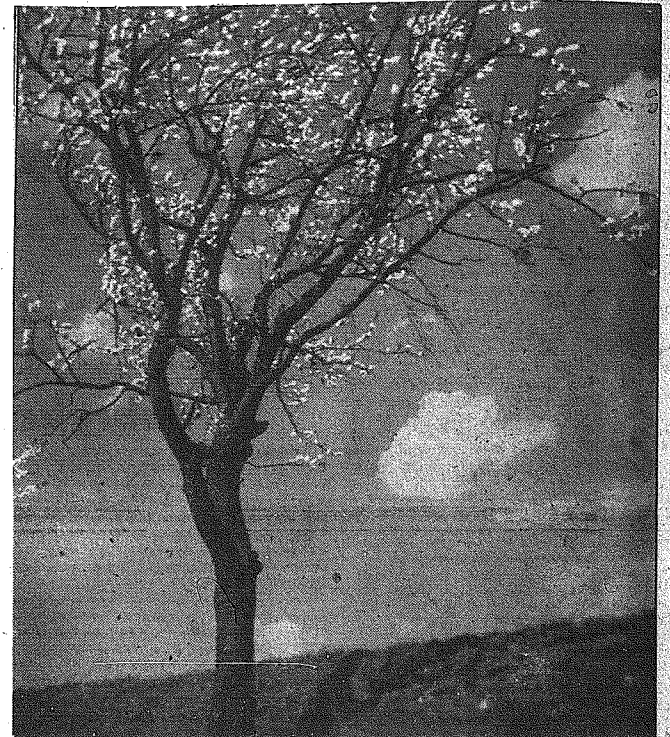
mieniujących niewidzialnym światłem gazów. Główną część tego pyłu tworzą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo małe cząsteczki żelaza, posiadające, jak obliczono, przeciętną średnicę 0,00075 mm.

Niektóre ciemne obszary w konstelacji Byka oraz naprzeciwko po drugiej stronie firmamentu w gwiazdozbiorach Wężownika i Skorpiona dają podstawę prof. Hoffmeistrowi do wysunięcia rewelacyjnej hipotezy, że chmury tych ciemnych cząsteczek tworzą jakby pomost łączący oba zakurzone rejony. A pośrodku właśnie tej chmury znajduje się słońce ze swoimi planetami. Trzeba nadmienić, że owe otchłanie mają rozległość tysięcy lat świetlnych. Nie ma w tym jednak nic groźnego, ponieważ te ciemne chmury kosmiczne są nadzwyczaj rozrzedzone.

Z powyższego wysnuto interesujące przypuszczenia. A więc nie byłoby niemożliwym, że światło zodiakalne i korona słoneczna, wywoływane przez odbrzytym masę nieskończone małych cząsteczek, dlatego tylko istnieją, że słońce znalazło się w zakurzonej części wszechświata. W taki sposób dążyły się wytlumaczyć i kwestię pojawiania się komet oraz meteorów. Mogły one być nieznanymi w naszym systemie planetarnym, w owych nieopojecie dawnych czasach, gdy słońce znajdowało się jeszcze poza obrębem ciemnych chmur pyłu kosmicznego. (es)

Czy wiecie, że...

...a jest pierwszą litera abecadła wszystkich niemieckich narodów, będzie jedną z sześciu samogłosek. Litera a ma również bardzo szerokie zastosowanie jako skrót wielu wyrazów i symbol rozmaitych myśli. I tak, jest stosowana w matematycznych równaniach, po grecku alfa oznacza początek, na czynie wyrażenie, a teista — bezbożnik, w napisach rzymskich A oznaczało najwyższą władzę (Augustus — cesarz). W handlu a znaczy „po” (po 6 sztuk a 3 tobie). A złączone do „Kuriera Czeskiego” — Kura Czeski, w łacińskim nazywają ją a lub ana, znaczy tyle, co „w równych częściach”.



Samotna jabłoni na wzgórzu

Mamo gdzie jesteś
Ja, Wojtek, Mietek i Pax, jesteśmy w Piotrkowie.
Adres nasz: Piotrków — Przygodna, pensjonat „Różana”, 7712

Fotograf
Joachim Borkowski
przeprowadził się z III Alei 55 na Aleje Wolności 37.
Wykonuje wszelkie prace w dziedzinie fotografii kolorowej. Łączy się z wyjazdami na posiedzenia. Dział prac amatorskich. 7728

ZGUBY
DNIA 20. 7. 44. idąc ulicą Narutowicza zgubiono torbę, w której znajdowały się karta rozpoznawcza wydz. przez Zarząd Miejski w Częstochowie oraz dowód kolejowy na nazwisko Stanisława Władysława Łaskawego. Łaskawego proszony jest o zwrot dowodów za wynagrodzeniem pod adres: Stradom, ul. Warończycka 72/74. 7729

UWAGA! Zgubiono Kennkarte, kartę pracy, przepustkę osobną wydaną w Częstochowie na nazwisko Jamski Antoni. Odstąpienie 27. Blok 6. Upraszam znaleźć o zwrot za dobrym wynagrodzeniem. 1079

SKRADZIONO Kennkarte, kartę pracy, świadectwo ślubne i inne dowody oraz pieniądze na nazwisko Grzywalski Leokadia. Pieniądzy proszę zatrzymać, a przebież dowody pod adres: Częstochowa B. Józefowicza 8. 7771

ZGUBIONO Kennkarte wydz. przez gm. Złoty Potok na nazwisko Tomza Marcin, zam. w Żurawiu. 7756

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spół. wydz. w Częstochowie na nazwisko Opara Janina, Warszawska 11. 1078

DNIA 4 sierpnia r. b. wyszły z rękawicy i zaginęły 2 szare kaczki. Ktośby mógł udzielić jakiegokolwiek informacji, proszony jest o powiadomienie na wynagrodzeniem. Częst. Mickiewicza Nr 66/68 m. 9. 1079

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydz. przez gm. Bęczka na powiat Piotrków na nazwisko Karliński Tadeusz. 1905

PRZYBLAKAŁ się duży pies brzo- wisty. Do odebrania za zwrotem kosztów. Częst., Wilsona 34 m. 21 7762

ZGUBIONO szkló z przykręconym od zegarka miedzianego na rękę dn. 4. VIII. na odcinku róg Alei Kosciuszki i II Alei do Banku Emisyjnego. Łaskawego znalazł pro- szę o zwrot za wynagrodzeniem pod adres: Częst., Jasnogórska Nr 12 m. 18. 7768

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydz. przez gm. Kruszynę na nazwisko Komrowski Józef. 7765

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydz. przez Zarząd m. Częstochowy i książkę Ubezpieczalni na nazwisko Łapiz Mieczysław. 7776

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydz. w Częstochowie, kartę pracy, przepustkę fabryczną i Ausweis Nr 4253 fabryki Stradom na nazwisko Tomala Wanda, zam. Częst., Burgrstr. 19 7755

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Spółecznej na nazwisko Ma- talerz Stefan. 7775

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Spółecznej na nazwisko Bur- gara Jan. 7777

ZGUBIONO posiadacze karty pracy na nazwisko Turak Józef. 7745

POSADY

POTRZEBNI robotnicy do ogrodu. Częst., Aleja Wolności 16. Ogród. 7731

POTRZEBNA gospośka do prowadzenia gospodarstwa. Warunki dobre. Zgłoszenia Częst., Dąbrowskiego 15, biuro, od godz. 8—11 rano. 7706

DWAJ chłopcy potrzebni do pracy stałej do rozlewni piwa i wytwórni wód gazowych. Warunki do omówienia. Częst., Kościuszki 17/19. 7705

POTRZEBNA dziewczyna przy- chodnia lub na stałe od zaraz. Częst., Dąbrowskiego 4 m. 10. 7750

POLAK, lat 33, ukończony uniwersytet, znajomość jez. niemieckiego, pisanie na maszynie i wszelkich prac biurowych, szuka pracy popołudniowej w prywatnym przedsiębiorstwie lub sklepie. — Zgłoszenia do „Kuriera Czeskiego” pod Nr 7775. 7775

KUPNO

KUPIĘ wedzisko angielskie na pszczy z kolowrotkiem, natych- miast. Częst., Katedralna 15 m. 7 i piętrze; podwórze na lewo. 7762

KUPIĘ: ubranie, buty, bieliznę, zegarek, obrożkę, pierścionek. Częst., Rynek Narutowicza 31 miesz. 2 (Zawodzie). 7764

KUPIĘ toкарnie połączoną do żelaza, frezarkę nitowniczą i inne maszyny mechaniczne. Oferty do K. C. pod Nr 7759. 7759

KUPIĘ w dobrym stanie rower: Żelaznia Częst., Garbalińska Nr 11. Dozorca. 7724

PIANINO lub fortepian kupie za- raz. Oferty do „Remony” pod „Pianino”. 1077

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM warsztat mechaniczny stolarski oraz urządzenie do wyrobów gabarytowych wraz z drzewem. Częst., Kopernika 13. Wiadomość u dozorca. 7732

SPRZEDAM marynarkę czarną z kamizelką i sztyczkowe spodnie nowe. Częst., Katedralna 4 m. 7 od godz. 8 do 13-ej. 7733

WÓZEK dziecięcy sportowy i gle- boki sprzedam. Częst., Kilińskiego 40 m. 7. 7671

PIEKNE klasze żyrandolowe róż- ne kolory i szafki, sprzedam ta- niu. Częst., Aleja 20 m. 23. 1214

PELERYNKĘ z futra norkowe i skórki fokowe sprzedam. Częst., Dąbrowskiego 4 m. 10, lewa ofi- cyna, I piętro. 7751

LUKSUZOWA limuzynka i spor- towy samochód. Częst., Jasno- górska 16 m. 5, 11 piętro. 7734

MASYNE „Singer” sprzedam. Częstochowa, ul. Wysokiego 25 (przy ul. Chłopińskiego obok Hu- ty Szkła). 91

MASYNE sarkofag do grubszych materiałów sprzedam. Częst., ul. Świerkowa 16. 7754

PATEFON walkowy z płytami, firmowy, o pięknym tonie, sprze- dam tanio. Częst., Dąbrowskiego Nr 4 m. 10, lewa oficyna. 7732

DOMU niepodzielni część niedro- go sprzedam. Częst., Katedralna Nr 20 m. 5. 7770

GARNITUR nowy, czarna mary- narka, spodnie sztyczkowe, sre- dni wzrost, sprzedam. Częst., Ja- snogórska 6 m. 1. 7766

PSA wilka 4-miesięcznego sprze- dam. Częst., Sabinowska Nr 105/107 m. 5/6 (Stradom). 7768

PATEFON meblowy firmy szwa- carskiej ze wzmacniaczem i płyt- kami do sprzedania. Częst., De- bowa Nr 24 m. 5. 7773

GARDEROBA o trzech drzwiach, z lustrem, do sprzedania. Częst., Śliska 25 m. 14, w godz. 2—4 pp. 7760

KOZE rasowa wysoko mleczną — sprzedam. Częst., św. Barbary 59 7769

TAPCZAN i łóżka nikielowe z ma- teracjami sprzedam. Wład. Cze- stochowa, II Aleja 73 m. 9 (tewy ganek). 7743

TAPCZAN ładni z szafką sprze- dam. Częst., ul. Targowa 9 m. 8. 7746

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój większy z ku- chnią w dzielnicy Żyzniana. Zgłoszenia do K. C. pod Nr 7713. 7713

SOLIDNA rodzina poszukuje mie- szkania lub pokoju z meblami z gwarancją za całokształt i dobre u- trzymanie mebli. Oferty kura- wad do K. C. pod Nr 7761. 7761

ROZNE

WROŻĘ dobrze i tanio. Przyjdź a przekonasz się. Częst., św. Bar- bary Nr 65 m. 5. 7591

SLYNNY wódek chironomanki z Warszawy przyjmują zamówienie od 10—20. Częst., Adolf Hitler Allee Nr 21 m. 34 1068

POSZUKUJĘ dzierżawcy sklepu — Zgłoszenia do Adm. „Kuriera Czeskiego” pod Nr 7536 7536

REPERUJE: gramofony, krążki, kl. żelazka, dzwonki, światła itp. Częst., Stary Rynek 12 m. 6. 7739

Dnia 8 sierpnia 1944 r. w Ko- ściele św. Barbary, jako w pier- wszą rocznicę śmierci zostają odprawione nabożeństwo ka- teczne o godz. 8 rano, za spójki duszy

ś. t. p.
Karoliny Wrzeszczyk
na które zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych pań- ek i Zmarłej

mąż, córki, synowie i w- nowa, wnuki i prawnuki
7782

OKULISTA Dr Jan Kulesza — przy- mija chorych. Częst., Katedralna Nr 7 m. 4, godz. przyjęcia 9—13 i 15—19. 7711

DR. MED. Jantina Żółkiewska — wy- soko i dr. med. Karol Pace- wicz spejalizujący się w chorobach i zębów przyjmują Częst. I Aleja 11 m. 7. godz. 10-13 i 16-18. 7580

TEAT Jestem w Częstochowie podaj adres do Adm. „Kuriera Czeskiego” pod Nr 7784. Teo. 7784

SZYJĘ po domach, reperuję przróbki, ładnie, niedrogo. Oferty do „Kuriera Czeskiego” pod Nr 7774. 7774

UWAGA! Inż. Schneider z Strassenbaum — Lemberg, pro- si o podanie adresu piostka J. B. Nowakowskiego do K. C. pod Nr 7770.

BUDZYŃSKI Stanisław z Pa- rca wa pow. Rucisz, poszukuje in- ży i córki. Ktośby wiedział o tych osobach, proszony jest o powiadomienie Czerwonego Kry- ża za wynagrodzeniem. 7775

PRZYJMĘ się w celu prze- wazu do grupowania. Częst., Warszawska 38, sklep. 7778

PRZYJMĘ na przechowanie me- ble. Windomiarz Cze. I. Katalo- giczny II. Dozorca. 7753